№ 231. Kraków 9 Października — Sobota. Rok 1858.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

[illegible]-Sącz. W. Grał [illegible]

[illegible]chodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[illegible]	zł. 21	rocznie	zł. 25
[illegible]	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
[illegible]	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 31	rocznie	zł. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 8 października.

Publicystyka nie rozwiązała jeszcze jednéj zagadki, jaką jéj zadała podróż księcia Napoleona do Warszawy, a już przedstawia jéj się druga, do któréj również brakuje jéj dotąd klucza. Podróż z resztą księcia Napoleona była niespodzianką; polityka dziennikarska nie była wcale na nią przygotowana. Sfinks zagadywał jakby w przechodzie, bez namysłu odpowiadać trzeba było, nic dziwnego, że się nie zawsze zgadło. Ale podróż lorda Redcliffa do Stambułu zapowiedzianą była od dawna; wiedziano o przygotowaniach do niéj, i o odjeździe; dziś wiadomo już o przybyciu i pobycie lorda, a przecież niema nic pewnego wtym względzie, i żaden domysł o rzeczywistych powodach téj jego podróży niezadowolnił dotąd opinii publicznéj. Nie więcéj ona wie dzisiaj, jak wiedziała przed miesiącem. Widząc wzrastającą jawność od lat kilku, przestawano wierzyć, aby mogły być tajemnice polityczne. Mogą jednakoż uchować się przynajmniéj przez czas niejaki, jeżeli nie są wypowiedziane na konferencyach. Tam zdaje się są niepodobnemi. Po każdém prawie posiedzeniu, pomimo zapowiedzianéj tajemnicy ogłaszały dzienniki belgijskie co było przedmiotem rozpraw i jaki tych ostatnich wypadek; a w końcu okazało się, iż były dobrze świadome rzeczy. Nakoniec *Indépendance* ogłosiła tekst konwencyi, a pełnomocnicy przy wymianie ratyfikacyj 2go października protestowali z kolei, iż każdy z nich dochował tajemnicy. Są więc drogi im nieznane, przez które dokument wyszedł na jaw przed czasem.

Dzienniki dotąd nieznalazły téj drogi, aby poznać instrukcye lorda Redcliffe, przypuszczając, że ma jakowe. Tymczasem wypada sprostować depesze o przybyciu jego do Stambułu, które według późniejszych korespondencyj, a zwłaszcza według *Journal de Constantinople*, były zupełnie fałszywe. Depesze donosiły o przyjęciu nadzwyczajném, o wizycie Wezyra a nawet Sułtana. Wszelako całkiem inaczéj rzecz się miała. Wysłano po lorda parowiec poselstwa „Caradoc“ do Dardanellów, bo fregata „Curaçao“ na któréj do Dardanellów przypłynął, nie mogła według znanéj konwencyi, jako okręt wojenny, przepłynąć cieśniny. Już to samo dowodzi, że lord Redcliffe nie przebywał jako poseł, bo w takim jedynie razie okręt wojenny przebywa Dardanelle. Nie był powitany wpływając do Złotego Rogu salwami artyleryi, chociaż uprzedził był Dywan, że się na parowcu „Caradoc“ znajduje. Nie przyjmował go sir H. Bulwer poseł angielski, tłómacząc się, że pozostać musi w pałacu swoim w Terapii z powodu zatrudnień. Zatrudnieniem tem jak utrzymują był koncert dany tego dnia przez posła rosyjskiego w Bujukdere. Lord Redcliffe udał się więc jak każdy śmiertelnik do przygotowanych dla siebie pokoi w pałacu poselstwa angielskiego w Pera.

Nazajutrz przybył z Terapii p. Bulwer i przedstawił lordowi Anglików mieszkających w Pera. Potem lord Redcliffe odwiedził swych dawniejszych kolegów mieszkających po nad Bosforem, i przez posła rosyjskiego nie został przyjęty; nie zastawszy go w domu jak piszą. Dnia następnego udał się w uniformie do Dywanu, potem do W. Wezyra i ministrów, oprócz do Mustafy paszy ministra spraw zagranicznych, a nazajutrz przyjętym był przez Sułtana.... Tak pisze dziennik urzędowy stambulski.

Przyjęcie to całkiem jest inne od tego, o jakiem nam szumnie donosiły depesze; jest ono nawet mniéj świetnem aniżeli się spodziewać można było po wzięciu, jakiego używał lord Redcliffe przez tyle lat w Stambule. Podaliśmy szczegóły, bo nie są one obojętne. Dziwić się nie można, że p. Bulwer był zatrudniony tego dnia w Terapii, ale ze strony tureckiéj mógł lord Redcliffe rachować na więcéj względów. Gdyby w rzeczy saméj miał misyę polityczną, niema wątpliwości, iżby nie omieszkał odpłacić się za to zimne przyjęcie; lecz może nawet i bez misyi zdoła jakową okolicznością zręcznie pokierować podczas swego pobytu w Stambule. Sądząc zaś z tego przyjęcia, mylną wydaje się pogłoska, jakoby Anglia umyślną notą polecała Turcyi rady dawnego posła, a cel podróży przedstawia się nie jako polityczny ale po prostu prywatny. Osadzie angielskiéj w Pera oświadczył lord Redcliffe, że nie długo zabawi. Donoszą także że p. Thouvenel odpłynie ze Stambułu 20go października na parowcu poselskim „Ajaccio“, a dodajmy mimochodem, że zabierze z sobą Mehmeda Dżemil beja, syna Reszyda paszy, który jedzie na powrót jako poseł do Paryża. Fuad pasza ma czekać na p. Thouvenela w Paryżu, aby się z nim w pewnych przedmiotach porozumieć. Jeżeli wiadomość ta potwierdzi się, to podróż lorda Redcliffe straci zupełnie swoją zagadkową stronę; inaczéj bowiem trudnoby pogodzić powrót p. Thouvenela z misyą polityczną nadzwyczajną jego dawniejszego przeciwnika. Rady więc będzie mógł dawać lord Redcliffe; i przedmiotów mu do nich nie braknie, ale bez urzędowego stanowiska. Czyż nie otworzą się niebawem konferencye o Czarnogórę, w któréj to sprawie nowe jak się zdaje grozi zawikłanie, porównie jak w Serbii i na wyspie Kandyi? Reformy pałacowe, które jak donoszą jedni skończyły się na tem, że Riza pasza otrzymał 60,000 fr. pensyi miesięcznéj, a drudzy znów, że się podał do dymisyi, mniéj byłyby na rękę szanownemu lordowi, jeżeliby podróż jego według licznych zapewnień miała na celu otrzymanie podarunku od Sułtana....

W zagadkach politycznych najprostsze rozwiązanie jest częstokroć najbliższe prawdy. Skomplikowane i subtelne domysły rzadko bywają trafnemi. Bardzo więc być może, iż pokaże się w końcu, że podróż lorda Redcliffe była po prostu zachcianką, kaprysem, z lekkim odcieniem owéj próżności którą ludzie polityczni długo zachowują, wtedy nawet gdy się sprawami trudnić przestają, aby sobą nieco Europę zajmować.

Korespondencya Czasu

Tarnów 3 października.

(*Odr.*) Dziś byliśmy świadkami rzadkiéj uroczystości, która się odbyła w tutejszym kościele katedralnym w obec licznie zgromadzonego ludu, władz miejscowych i duchowieństwa ze wszech stron przybyłego. X. biskup Pukalski wyrobił był u Stolicy Apostolskiéj dla prałata tutejszéj kapituły, z siedmiu kanoników składającéj się, noszenie przy uroczystościach oznak biskupich, infuły, pastorału, pierścienia, rękawiczek i krzyża na piersiach, i po odczytaniu buli papieskiéj z tego powodu wydanéj, tak po łacinie jak i po polsku, po wyznaniu wiary przez katedralnego proboszcza X. Franciszka Ślusarczyka, poświęcił te znaki i przywdział w takowe obdarowanego. Po tym obrzędzie odbyło się nabożeństwo. Biskupstwo tarnowskie powstało w r. 1783 po rozbiorze kraju z czterech obwodów dyecezyi krakowskiéj. Niegdyś infuła służyła proboszczom kollegiaty tarnowskiéj, którzy między innemi posiadali wieś Dąbrówkę zwaną *infułacką*. Odtąd proboszczowie tutejsi katedralni jako prałaci nosić będą te oznaki biskupie, o których bula papiezka wydana w d. 23 kwietnia r. b. mówi, że Papieże zwykli dozwalać noszenia ich „już to dla powiększenia świetności kościołów katedralnych, już dla podniesienia wspaniałości obrzędów świętych, które, jeźli są przyzwoicie i poważnie sprawowane, wielce się przyczyniają do obudzenia w wiernych uczuć religijnych...“

W dzień św. Michała odbyła się inna uroczystość kościelna. X. biskup udzielił jedenastu dyakonom kapłaństwo, po 4ro-letniem ich wychowaniu i wyćwiczeniu w tutejszym zakładzie naukowym, kosztem funduszu religijnego. Zastąpią oni tych, których śmierć w ostatnich czasach z szeregów duchowieństwa tutejszéj dyecezyi zabrała.

W ten sam dzień odbył się wielki odpust w Ciężkowicach, na który zebrało się niezmierne mnóstwo ludu nietylko z pobliskich okolic, ale nawet z stron dalekich, i tak licznego zebrania niepamiętano od najdawniejszych czasów. Do tak wielkiego zgromadzenia przyczyniła się niezawodnie pogłoska, że zbudowany ze składek wielki ołtarz tamecznego kościoła będzie odsłonięty, i wprowadzony do niego zostanie obraz P. Jezusa cudnéj roboty i cudami słynący, a darowany przez Ojca św. Urbana VIII, który od czasu pożaru miasta w dzień ś. Szczepana 1830 r. wisiał po prostu na ścianie. W pożarze owym zgorzała połowa miasteczka i kościół, z którego tylko mury pozostały. Zapowiedziany też obrzęd poświęcenia nowego ołtarza odbył się. Dopełnił tego X. Mika kanonik tarnowski, mając przy téj sposobności stósowne kazanie. Obraz rzeczony umieszczony w nowym ołtarzu gotyckim stylem wystawionym, jest stosunkowo bardzo mały, bo ma tylko jeden łokieć polski wysokości. Przyjdzie przeto przed niego inny jeszcze obraz zasuwany, odpowiedniéj wielkości, z wyobrażeniem ś. Andrzeja, pędzla p. Grünera w Tarnowie. Poświęcenie i wstawienie tego obrazu nastąpi w dzień ś. Andrzeja 30go listopada.

Paryż 4 października.

Książę Napoleon dziś jest spodziewany w Paryżu. Podróż jego do Warszawy jest tematem rozmów w sferach rządowych. Kobiety dworskie widzą w podróży realizacyę projektowanego małżeństwa z córką W. księżnéj Maryi. Dyskretni ministrowie widzą w niéj prostą etykietę, kiedy dwór Palais royal widzi w niéj wysoki akt polityczny, rozerwanie dawnych stosunków, które się powoli łączyły i zamiar ułożenia potrójnego przymierza między Francyą, Anglią i Rosyą. Potrójne przymierze, o którem mówi Palais Royal, jest niepodobne. Francyi chodzi o co innego. Za kilka dni dowiemy się zapewnie trochę więcéj o powodach podróży księcia Napoleona. Bardzo byliśmy wszyscy radzi, że o téj podróży wiedziała więcéj Warszawa i *Czas*, niż Paryż. Zapewniają, że na wiosnę Cesarz Aleksander ma przybyć do Francyi, lecz że ma się także udać do Anglii. W téj chwili pewnemi są tylko grzeczności, które Francya wyświadcza Rosyi, mianowicie w portach. Prefekci morscy odebrali rozkaz służenia we wszystkiem statkom i okrętom rosyjskim i otaczania ich dowódzców najwyższemi względami.

Księżna Matylda wróciła z Włoch północnych. Nie widziała się z królem sardyńskim, ale z przyjęcia Włochów była bardzo kontenta. Zwalają na Muratystów podrobienie depeszy ministra Caraffy, ogłoszonéj w *Indépendance*. Roboty muratystów są bardzo śliskie, bo chcąc niechcąc, łączą się z robotami mazzynistów. Książę Murat jest wytrwały, a jego synowa jest jeszcze wytrwalszą. Najmłodsza córka księcia, zrodzona z Amerykanki, widywaną jest co niedziela w angielskiéj kaplicy przy ulicy Marboeuf. Anglicy utrzymują, że jest bardzo piękną.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ROCZNIK
gospodarstwa krajowego i Towarzystwo rolnicze w Królestwie polskiém.

(Dokończenie.)

2.

Przechodzę do ważniejszego przedmiotu, do działań Towarzystwa Rolniczego; od nich bowiem zawisło jego powodzenie i wpływ na pomyślność kraju.

Zdanie sprawy z narad ogólnego Zebrania, treść czynności komitetu, organizacya korespondentów prowincyonalnych, wydane dla nich instrukcye; wszystko to odpowiada założonemu celowi i nosi piętno dążenia do powszechnego dobra.

Głównem zadaniem Tow. Roln. jest poznanie stanu kraju pod względem rolniczym, wyśledzenie przyczyn odrętwienia gospodarstwa w jednych okolicach, a pomyślności w drugich. Takie czynności, dokonane ile być może najdokładniéj, posłużą za podstawę dalszym działaniom Towarzystwa. Korespondenci przybrawszy do pomocy światłych obywateli znających dobrze okolicę swoją, uskutecznią to dzieło. W ogólności wiemy, i tylokrotnie pisano o przyczynach tamujących postęp rolnictwa w kraju naszym; lecz ogólne ubolewania i uwagi, nie wystarczają dla przekonania osób stojących u steru rozmaitych władz krajowych.

„Płaćcie dobrze robotnikom, to ich mieć będziecie“, odpowiada nie jeden, gdy przed nim użala się obywatel na brak ludzi do roboty.

„Nie marnujcie pieniędzy na zbytki, mówi drugi, idąc za podszeptem jakiego doradcy, znanego z niechęci ku ziemianom — to nie będziecie potrzebowali banków rolniczych i nie będą was obdzierali żydowscy lichwiarze.“

Na takie słowa, któremi zbywane bywają projekta obywateli, mające na celu podźwignienie kredytu ziemiańskiego, jedyną odpowiedzią byłyby liczebne podania z całego kraju zebrane.

Co do braku rąk do pracy, chciałbym żeby ze wszystkich powiatów i okręgów nadesłano do komitetu Tow. Roln. obliczenia ile dusz męzkich i żeńskich z wieśniaczego stanu pracuje ciągle koło roli za umówioną zapłatę; ile zaś niemających ani roli, ani ogrodu, ani sztuki bydła, ani osobnego zamieszkania, mieści się na tak zwaném przykomorném i tyle tylko pracuje, żeby głód odpędzić, a spadające łachmany, nieco lepszemi zastąpić. — Dla takich ludzi podwyższona płaca dzienna ułatwia tylko i pomnaża próżniactwo, bo przy pomiernéj cenie produktów dwa dni pracy wystarczą im na dni pięć bez roboty przepędzonych. Chciałbym żeby wyrachowano jaką pomoc przynoszą gospodarstwom folwarcznym, idący na najem synowie i córki oczynszowanych włościan, czyli nie milsze im jest próżnowanie w ojcowskich chatach, niż praca i zarobek, któryby im lepsze życie, odzież i mieszkanie zapewnił. Tak wyjaśniwszy i poparłszy liczbami, ubolewania nasze, przekonamy osoby u steru władzy będące, że obok oczynszowania włościan, trzeba obmyślić i wykonać jak najściśléj środki policyjne i administracyjne, któreby tamę próżniactwu i włóczęgostwu położyły.

Co do zarzutu marnotrawstwa, niedbałości i nieładu, czynionego właścicielom i mniemania upowszechnionego, że ten czyni największą przysługę szlachcicowi polskiemu, kto mu nieda pieniędzy, bo szlachcic nie umie użyć ich na pożyteczne cele, lecz tylko na zbytkowe wydatki, chciałbym, żeby korespondenci przysłali komitetowi ze wszystkich powiatów sumiennie sporządzone obliczenie, bez wymienienia nazwisk dóbr ani ich właścicieli, wiele jest włości będących w stanie upadku, wiele zostających w stagnacyi, a wiele nareszcie w kwitnącym stanie; żeby obok tego oznaczyli powody takiego położenia, i wymienili, czy to pochodzi z nierządu i marnotrawstwa, czy z gnuśności właścicieli, czy z klęsk nadzwyczajnych, czy nareszcie z lichwy żydowskiéj i z braku kapitałów. Takie obliczenie w jednę całość zebrane, przekonałoby, że na sto gospodarstw folwarcznych, najwięcéj dwa upada przez marnotrawstwo, dziesięć przez nieczynność i obojętność, dziesięć albo mniéj jeszcze jest w stanie kwitnącym, a siedmdziesiąt osiem właścicieli opędza biedę z dnia na dzień, z roku na rok, połowę dochodu lichwiarzom żydom oddając, nie może rozwinąć gospodarstwa, ani też nic dobrego uczynić dla siebie i dla wiejskiego ludu, pomimo najszczerszéj chęci, bo brak funduszów jest największą i nieprzełamaną tamą.

W takim stanie rzeczy rozważmy, czyli myśl rozbudzenia gospodarstwa naszego przez rozdawanie medalów i nagród jest najprostszą i najskuteczniejszą drogą. Tak sądzi komitet Towarzystwa Rolniczego. Wszystkie głosy jego członków, dążą do usprawiedliwienia tego systemu. Lecz znaczna liczba członków Towarzystwa, mianowicie tych, którzy nie zapatrują się na wzory zagraniczne, lecz z potrzeb i położenia kraju chcieliby wyprowadzić prawidła postępowania, dla polskiego Towarzystwa Rolniczego, ma nieco odmienne zdanie. Sądzą oni, że nagrody, pochwały i medale, dobre są i pożyteczne dla pewnych tylko klas rolniczych, mianowicie dla ekonomów, rzemieślników miejskich, ogrodników, piwowarów, pszczolarzy, owczarzy i dla czeladzi dworskiéj, lecz dla innych są niepożyteczne i niepotrzebne. Uznając pracowitość, pilność i prawość ludzi z klas powyżéj wymienionych, podnosimy ich stanowisko, otwieramy im pole do lepszéj służby i lepszego wynagrodzenia, obudzamy zatém emulacyę we wszystkich i do dobrego prowadzenia nakłaniamy. Lecz nadzieja nagrody za piękną krowę, buhaja, tryka, konia itd., czyliż skłoni właściciela folwarku, do zajęcia się

Onegdaj nastąpiła wymiana ratyfikacyi traktatu rumnńskiego, i nazajutrz *Monitor* w całości go ogłosił. Doniosłem, że redakcye dzienników gotowały artykuły nad tym traktatem. Najpoważniejszy artykuł w tym przedmiocie ogłosił *Siècle*. Dziennik ten widzi główną nadzieję Rumunów w patryotycznem i światłem postępowaniu komisyi centralnéj, dla któréj konferencya obrała stolicę w Fokszanach. Rumunia znajdzie się w ciężkiem położeniu, ale kiedy są obdarzone dobrą wolą, narody mogą na wszystko wyrobić lekarstwo. *Courrier du dimanche*, którego redaktorem politycznym a nawet dyplomatycznym jest Ruman, p. Ganesco, oddaje nie małe usługi Rumunii, oświecając Paryż o stanie rzeczy nad Dunajem.

Powolne i niechętne postępowanie sejmu frankfurtskiego w sprawie szlezwickiéj, zaczyna wywoływać nowe krzyki. *Patrie* nie radzi sejmowi przyjmować projektu hanowerskiego najgorszego dla Danii.

Mimo pogłosek i obaw swoich kolaboratorów dziennik *le Nord* utrzymuje się i pozostaje w dawnych stosunkach. Redaguje się on prawie zupełnie w Paryżu, i tak artykuły jak korespondencye są przysyłane dwa razy na dzień przez kuryerów drogi żelaznéj. We Frankfurcie Augsburgu i Belgii utrzymywane są organa przez różne rządy, nawet Turcyę brukselski *Levant* jest organem Porty.

Cesarz został przyjęty wspaniale przez zniecierpliwiony obóz chałoński. Okrzyki wojska były ogólne. Przy capstrzyku, żołnierze nieśli zapalone pochodnie. Cesarz poświęci parę dni na wielkie manewra i pojutrze wróci do St Cloud, skąd ma się udać na polowanie do Compiègne i Fontainebleau. Cesarzowa przejechała onegdaj przez pola elizejskie i udała się do hotelu swéj matki, w którym jest wystawioną wyprawa panny Paniage. Wyprawa ta sprawiona przez Cesarzowę, jest zwiedzaną przez wszystkie panie dworskie i niedworskie. Ślub marszałka Pélissiera ma się odbyć w tym tygodniu. Mówią coraz ogólniéj, że marszałek przestanie być ambasadorem i że będzie zastąpionym przez hr. Persigny lub pana Thouvenela, który w połowie tego miesiąca ma przybyć do Paryża. Wiadomości o *faits et gestes* lorda Redcliffe w Stambule, bardzo intrygują. Lord przedstawił się sułtanowi jako ambasador nadzwyczajny w *missyi nadzwyczajnéj*.

Życzliwa postawa wojska na rewii odbytéj na polu marsowem i życzliwe przyjęcie Cesarza przez obóz chałoński są drobnemi faktami, na które jednak trzeba z uwagą spoglądać. Armia pokłada stateczną ufność w Cesarzu, a za tą ufnością idzie spokój Francyi. W téj chwili widać tylko systematyczne kojarzenie się z orleanistami republikanów, nietylko umiarkowanych, lecz nawet skrajnych. Doniósłem o podróży do Turynu panów Juliusza Favre i Ollivier, teraz dodam słowo o procesowym memoryale upartego Proudhona, w którym znajduje się rozdział polityczny pod tytułem: *considerations d'intéret dinastique*. Proudhon oświadcza się w tym rozdziale za Hrabią Paryża jako synem tego, który w swym testamencie z roku 1842 zalecał swéj familii trzymanie się przedewszystkiem zasad rewolucyi roku 1789 i 1830. Oświadczenie Proudhona nie jest może bez wagi. Republikanie chcieliby trafić do armii, mieszczaństwa i duchowieństwa przez Hrabiego Paryża, bo jenerała Cavaignaka stracili. Orleaniści mają nie być bardzo radzi z oświadczenia i sojuszostwa Proudhona. Pułkownik Charras, emigrant francuski, autor dzieła „Waterloo“, które jest ostrą krytyką Napoleona I. żeni się dnia 23 b. m. w Bazylei z bogatą panną Koestner, Szwajcarką.

P. Hipolit Castille ogłosił książkę pod tytułem: *Parallèle entre César, Charlemagne et Napoléon.* Autor uważa Napoleona III jako demokratycznego Ludwika XIV.

Dzienniki rządowe raczą czasem pisać o decentralizacyi, a rząd centralizuje wszystko co może. Scentralizował dawniéj bank gruntowy, a teraz zcentralizuje kasę eskomptową. P. Biesta, dyrektor téj kasy ustąpi, i kasa dostanie gubernatora z ręki rządowéj. Centralizacya była konieczną dla banku gruntowego, słabego na nogach, ale dla kasy eskomptowéj jest zupełnie niepotrzebną. Kasa eskomptowa założona r. 1848, szła dobrze sama i jeżeli do czego to do téj kasy możnaby zastósować prawdę: *le mieux est ennemi du bien.* Dzisiejszy *Monitor* ogłasza dekret dotyczący wydawania pożyczek na drenowanie. Pożyczki będzie wydawał kredyt gruntowy ale pod kontrolą ministerstwa rolnictwa i handlu.

Kongres który się odbył w Bruksselli w interesie własności literackiéj, bardzo obchodzi dzienniki paryzkie, bo dla Francyi własność literacka staje się bogatą kopalnią. Od skasowania przedruku belgijskiego i zawarcia traktatów literackich z państwami europejskiemi, literaci paryzcy wzmogli się, jeżeli nie wszyscy zbogacili. Może przyjdzie z czasem do tego, że państwa europejskie będą musiały naśladować Anglię, i że dla protekcyi literatury krajowéj, będą nakładały cło na książki francuskie, jak na towary. Anglia bogaci się wolnością handlową, a Francya chciałaby się bogacić przywilejem własności literackiéj, rozszerzonym na całą Europę. Gdyby przynajmniéj produkcya literatury francuskiéj była dobra! gdyby romanse „Bovary“ i „Fanny“ nie stanowiły najzyskowniejszéj jéj ładugi! Teofil Gauthier i Aleksander Dumas poszli szukać fortuny literackiéj w Rosyi.

Courrier de Paris został stanowczo kupiony przez p. de Choisy. Pod tem nazwiskiem jest ktoś inny, o którym już wspomniałem. Rząd zezwala na mnogość jednakowych i nudnych dzienników dla niepozbawiania chleba drukarzy.

Onegdajszy *Univers* ogłosił artykuł z nad granicy polskiéj, w którym wyłuszczone są skargi na katolików rosyjskich, mianowicie na autora dzieła: *Etudes religieuses et politiques sur la Russie,* iż szkalują Polskę. Pismo poznańskie przekona się z tego artykułu, że nie dosyć jest wspólności wyznania, że trzeba czegoś innego.

Mamy prześliczną i urodzajną jesień. Paryż się zapełnia, mimo pory myśliwskiéj. Wczoraj były massy mieszkańców w parku boulońskim na wyścigach konnych. Między widzami *turfu* słyszało się często mówiących po rosyjsku. Słyszało się także rodaków mówiących o reformie włościańskiéj. Lasek w Vesinet, położony pod St. Germain, zamieni się z czasem na park jak lasek bouloński i wencejski. Jest już tam zakład inwalidów cywilnych, jak w Vincennes jest zakład rekonwalescentów cywilnych. Cesarz wznosi dla pracującego ludu prawdziwie wspaniałe zakłady, które w niczém nie ustępują zakładowi inwalidów wojskowych. Przyszłe wybory pokażą, czy pracujący lud staje się wdzięczniejszym.

Londyn 3 października.

SS. Zaprzeczenie politycznéj pogłoski czasem więcéj jest znaczące, jak gdyby fakt puszczony rzeczywiście się sprawdził. Od niejakiego czasu ciągle krążyły wieści, że gabinet obecny, to z p. Gladstone, to z lordem Johnem Russell jest w układach w celu wzmocnienia się jednym z tych przeważnych ludzi stanu, na przyszłą kampanię parlamentową. W ostatnich dniach mówiono o naradach tego ostatniego z lordem Derby. Dziś dziennik mający stosunki z lordem Johnem Russell zaprzecza wyraźnie, aby jakikolwiek miał być powód do téj pogłoski, i powiada, że cała ta sprawa jest czystym fałszem. Ustęp ten skwapliwie powtarzają organa demokratyzmu kupieckiego, żydowskiego i kwakierskiego, zazdrosne o człowieka, w którym swój wpływ i swoją przyszłość widzą.

Z wielkiem natężeniem oczekują tu przemowy p. d'Israeli, oczekiwanego na zgromadzeniu wyborców swoich w Aylesbury w przyszłą środę. Przemowa ta będzie czytaną i rozbieraną z największem zajęciem, albowiem minister ten jest nietylko przewódzcą w Izbie niższéj, i czynną, jeżeli nie rzeczywistą głową gabinetu, ale przemawiać będzie w chwili, kiedy kraj czeka tylko na hasło w przedmiocie reformy. Nie można zapomnieć, iż teraźniejszy kanclerz skarbu, w przerwach kiedy stronnictwo jego nie było u rządu, często i słusznie się uskarżał na milczenie gabinetu Palmerstona w przedmiotach takich jak przyobiecane reformy; można się spodziewać, iż p. d'Israeli postąpi sobie inaczéj, i w porozumieniu się z swymi kolegami, wyrazi coś, co będzie mogło służyć za podstawę dla czynności wewnętrznych polityków podczas reszty feryj parlamentu.

Przez parowiec „Parana“ wiadomość przybyła tu, że pełnomocnik amerykański w Mexiku otrzymał rozkaz żądania swych paszportów i opuszczenia swojéj posady 15go b. m. Angielski pełnomocnik również otrzymał polecenie postąpienia sobie w tenże sam sposób, to jest protestowania przeciw nałożonéj kontrybucyi na cudzoziemców. Kopalnie złota nad rzeką Frazer w kolonii angielskiéj Vancover, o których *Times* tyle dokładnych szczegółów od swoich korespondentów donosił, okazały się bajką i zawodem. Nadzwyczajna nędza ma być między emigrantami złudzonymi tam z różnych części świata. Akcyonaryusze londyńscy różnych przedsiębiorstw w téj kolonii, najlepiéj na tém wyszli.

Szczegółowy opis wielkiego zgromadzenia progresistów w Madrycie, wyświeca znaczne poróżnienie w tém stronnictwie. To rozdwojenie osłabi działanie stronnictwa, ale ułatwi O'Donelowi plany utworzenia sobie własnego stronnictwa z odszczepieńców progresistów i moderadosów. Dotąd wikalwaryści, których on jest przywódzcą, składali się z samych wojskowych ludzi.

Kilkanaście dzienników angielskich umieszczają długi spis niemieckich książąt znajdujących się na przeglądzie wojska rosyjskiego w Warszawie, przytém załączając stopnie w których są wszyscy spokrewnieni z panującą w Rosyi rodziną. Na końcu téj listy dodane jest, że na tym zjeździe familijnym panujących, jeden tylko obcy się znajduje, książe Napoleon.

List z Paryża potwierdza wiadomość, że rosyjskie towarzystwo żeglugi otrzymało w Algieryi port na skład węgla, ale dodaje, że toż samo zyskało na tunetańskich brzegach w Egipcie.

W żadnym może innym kraju nie zdarzają się tak częste wypadki oszukaństwa towarzystw zabezpieczających od ognia jak w Anglii, gdzie tak wielka konkurencya między temi towarzystwami istnieje. Najczęściéj osiedli w Anglii Niemcy i Izraelici niemieccy i miejscowi, na te spekulacye się porywają. Przed kilku dniami spłonął dom w Greenwich i w pożarze tym dwoje dzieci właściciela, niejakiego Ropper się spaliły. Przy śledztwie o ich śmierci, wykazały się szczegóły wskazujące, że ogień podłożony był przez samego Roppera w celu zysku na zabezpieczeniu na w pół wypróżnionego domu.

Wczoraj przystawiono do garnizonowego więzienia w Chatham jednego z tych kilku nieszczęśliwych, którzy podczas wyprawy do Krymu, zbiegli z wojska angielskiego do Rosyan. Człowiek ten nazwiskiem Sale z 7go pułku piechoty, przybył niedawno do Anglii, gdzie zapewne spodziewał się, iż nie będzie poznanym. Rzadki to jest bardzo występek w armii angielskiéj. Często zbiegają nowozaciężni, ale w kraju; aby jednak do nieprzyjaciela przeszli, to prawie niepamiętnym jest wypadkiem i tylko wielkie cierpienia w marcu 1855 w Krymie, kilku do téj rozpaczy przywiodły. Wojsko angielskie składa się z samych ochotników i nie można im odmówić patryotyzmu i zamiłowania w służbie narodowéj, występek więc ten większym jest tu jak gdziekolwiek, to też go nienazywają zbiegostwem ale zdradą. Stósownie do ówczesnych raportów, Sale miał odkryć Rosyanom słabą stronę jakiegoś stanowiska, i w natarciu na ten punkt tejże saméj nocy kapitan Sir Cavendish Brown i kilkudziesiąt ludzi zginęło. Jednak są trudności dowiedzenia zbiegowi jego zbrodni i zachodzi jeszcze wątpliwość, czy w niewolę wzięty nie był.

Wiedeń 7 paźdz. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza patent cesarski z d. 29go września, obowiązujący w całéj monarchii, na mocy którego wydanem zostaje nowa ustawa o uzupełnieniu wojska, wchodząca w wykonanie z dniem 1 listopada r. b. Patent ten brzmi:

My Franciszek Józef Pierwszy z bożéj łaski Cesarz Austryacki, król itd.

Aby uzupełnienie Naszego wojska na całą monarchię jednostajnie uregulować, po zasięgnięniu zdania Naszych Ministrów i wysłuchaniu Naszéj Rady Państwa, udzieliliśmy załączonéj tu ustawie o uzupełnieniu wojska Nasze zatwierdzenie, i zawieszając wszystkie wydane dotychczas w téj mierze ustawy i przepisy, nakazujemy, aby niniejsza ustawa weszła w całem państwie w wykonanie z dniem 1 listopada 1858 r.

Aby jednak uwzględnić stósunki familijne tych, którzy według dotychczasowych przepisów uwolnieni byli od wejścia do wojska, a ustawa ta nie uwalnia ich od tego, przeto chcemy uwolnienie przysługujące dotychczas owym indywiduom do służby w wojsku obowiązanym, pozostawić im nawet wobec nowéj ustawy obowiązującéj, a to w takim przypadku, jeżeli się przed dniem ogłoszenia téj ustawy ożenili i starać się muszą o utrzymanie żony lub dziecka, z tem zastrzeżeniem jednak, iż się wykażą, że dopełnili warunków, od których na zasadzie dotychczasowych przepisów zawisło było przyznanie im tytułu uwolnienia.

Nasz Minister spraw wewnętrznych za porozumieniem się z Naszą Naczelną komendą armii, ma wydać rozporządzenia potrzebne do wykonania téj ustawy.

Dan w Naszym zamku letnim Laxenburgu d. 29 września 1858 r. Naszego panowania 10go.

Franciszek Józef w. r.

Hr. *Buol-Schauenstein* w. r. Baron *Bach* w. r. Hr. *Grünne* w. r. fmp. i jenerał-adjutant.

Na najwyższy rozkaz;

Bar. *Ransonnet* w. r.

(Ustawę podamy następnie).

— N. Pan darował resztę kary 9ciu zbrodniarzom osadzonym w domu kary w Stein, 6ciu w Neudorf, 11 mężczyznom w Garsten, 4 kobietom w Suben.

— Dawny minister parmeński bar. Ward i osobisty przyjaciel zamordowanego księcia, a następnie pełnomocnik księżnéj rejentki przy dworze austryackim, umarł w Wiedniu 5go b. m. O ile sobie przypominamy, przeszłość tego ministra bogatą jest w zdarzenia. Przybyły z Anglii jako człowiek niskiego stanu, dostał się nie wiemy po jakich kolejach losu na dwór parmeński, i tam z prywatnéj służby książęcéj postępował zwolna aż do objęcia wreszcie najwyższéj w kraju władzy. W skutku zaszłych rozruchów zmuszony uchodzić, wrócił do urzędów swoich i siedząc w Wiedniu sprawował równocześnie urząd ministra parmeńskiego spraw zagranicznych i parmeńskiego posła.

— Do *Gaz. Wiedeńskiéj* piszą z Berlina między innemi: Nad propozycyami austryackiemi przedłożonemi związkowi celnemu pod względem ułatwień handlowych, właśnie teraz toczą się narady, po których pomyślnego spodziewać się można skutku; wszelako w razie nawet rezultatu ze wszech stron zadawalniającego nie można jeszcze oznaczyć pory, kiedy pełnomocnicy związku celnego udadzą się znowu do Wiednia; podania więc niektórych dzienników, jakoby konferencye wiedeńskie zebrać się miały w przyszłym tygodniu, uważane być muszą za przedwczesne. O zniżenie ceł na Elbie układają się z jednéj strony Austrya, Prusy i Saksonia, z drugiéj Hanower, Meklemburg i Dania, lecz zdaje się iż dotąd bezskutecznie.

— Do Tryestu zawinął wczorajszéj nocy parowiec grecki „Karteria“, który ma odwieść do Aten króla Ottona. Król spodziewany jest z powrotem za trzy dni.

— *Gaz. Tryestska* wylicza jakie siły morskie ma posiadać Austrya z rozkazu JCApMci. Marynarka wojenna ma być bowiem podwyższona do następującéj liczby okrętów: 3 okręty liniowe 1éj klasy o 100 do 120 działach, o sile 1000 koni; 3 okręty liniowe 2éj klasy o 80 do 90 działach; 12 fregat z których 6 1éj klasy o 60 działach, 3 2éj klasy o 50 działach, a 3 3éj klasy o 31 działach; 6 korwet o 23 do 28 działach; 2 fregaty żaglowe, 2 korwety śrubowe, 4 brygi, 4 szonery. Następnie statki przewozowe, które podczas wojny mogą być

---

ulepszeniem ras inwentarzy krajowych, jeśli go własny interes na tę drogę nienaprowadzi?

Tożsamo powiem o nagrodach za poprawę łąki i zaprowadzenie roślin pastewnych, za wzorowe ze wszech względów gospodarstwo. Jak nadzieja nagród nie wywoła działania, tak ich rozdanie posłuży tylko do zadowolenia próżności. Bez kosztownych medalów, które corocznie część funduszów Towarzystwa pochłoną, możnaby pięknym medalem bronzowym, listem pochwalnym i opisem w Rocznikach, uczcić i nagrodzić celujących w gospodarstwie obywateli. Nagrody pieniężne dla gospodarzy nieposiadających więcéj roli nad dwie włoki gruntu, czy to pańszczyznianych, czyli czynszowników, kto wie czyli zamiast zachęty nie wywołają między ludem wiejskim gorzkiego uczucia, że ludziom dobrze mającym się, jeszcze dają więcéj, a pracowitych, ale biednych i nieszczęśliwych nie poratują; czyli że trzymają się owego przysłowia ludu: „tłusty połeć jeszcze smarują.“ Z tych wszystkich względów, powstała u wielu członków Towarzystwa ta myśl, żeby znaczną część nagród i medalów zamienić na zasiłki. Chcieliby zatem na rok przyszły, zostawić tylko medale dla ekonomów i ogrodników, oraz listy pochwalne i nagrody pieniężne dla rzemieślników i czeladzi wiejskiéj, wszystkie inne zastąpić medalami bronzowemi i pochwalnemi, a kwotę oszczędzoną na tym przedmiocie, która z przydaniem innych źródeł do 50000 złp. wyniesie, użyć na dawanie zasiłków posłużyć mających do sposobienia ludzi w rozmaitych rodzajach służby i czynności gospodarczéj.

Zasiłki te nieprzenosiłyby kwoty 150 złp. rocznie, byłoby ich zatem około 330.

U wielkich panów i ludzi przyzwyczajonych do rozrządzania tysiącami, zasiłek 150 złp. zdawać się będzie rzeczą bardzo małą, nic nie znaczącą; ale my pomierni ziemianie, wiemy jak ważnym i skutecznym będzie taki zasiłek udzielony rocznie, młodemu człowiekowi, chcącemu praktycznie (bo dla ubóstwa innéj naukowéj drogi nie ma dla niego) sposobić się do jakiéj gałęzi w gospodarstwie rolniczém.

Oto, jaki poczciwy i zasłużony ekonom, ma syna, który okazuje chęć do pracy i pojętność. Takiego chłopaka warto byłoby umieścić w jakiém postępowem gospodarstwie; gdzieby mógł rozpatrzyć się i nauczyć czegoś więcéj, jak prostéj rutyny. — Korespondenci Tow. rol. łatwo wynajdą takich młodych ludzi i właścicieli, którzy chętnie wezmą do siebie ucznia, i przeprowadzą go kolejno przez wszystkie czynności gospodarstwa, poczynając od brony i orki aż do dozoru nad pracą i czuwaniem nad inwentarzami. W pierwszym, a może i w drugim roku pobytu, praca takiego ucznia gospodarskiego, zaledwie wynagrodzi daną mu żywność.

Udzielony zasiłek przez Towarzystwo rolnicze 150 złp. rocznie, (za świadectwem o jego dobrem postępowaniu, półrocznie z dołu wypłacany) posłuży mu na odzież i obuwie. Nie jeden z takich chłopaków po roku stanie się o tyle użytecznym właścicielowi gospodarstwa, że w drugim roku już mu sam przeznaczy fundusz na odzież, a zasiłek Towarzystwa przejdzie na innego ucznia. Po trzech lub czterech latach, takiéj praktycznéj nauki, do któréj wstęp ułatwiło mu Towarzystwo, młody człowiek, wyjdzie na zdatnego człowieka, los sobie zapewni i krajowi pożytek przyniesie.

Z 330 zasiłków możnaby przeznaczyć:

a) 24 na pszczolarzy (tych nauka więcéj nad rok czasu niepotrzebuje),
b) 40 ogrodników (zasiłek dwu-letni),
c) 120 kształcącym się na ekonomów (z tych 60 na rocznym, a 60 na dwu-letnim zasiłku).

Pozostaje 144 zasiłków do rozdania młodym ludziom, sposobiącym się do rzemiosł w gospodarstwie niezbędnych; dla tych zasiłek najmniéj przez dwa lata dawany być musi.

Tak więc, za wsparciem Towarzystwa rolniczego, otworzy się corocznie zawód uczciwéj i pożytecznéj pracy: 24em pszczolarzom, 20 ogrodnikom, 90 ekonomom i 72 rzemieślnikom, razem 206.

Zasiłki tą udzielane będą synom ekonomów, karbowych, czeladzi i rzemieślników wiejskich, jako wynagrodzenie za dobre sprawowanie się ojców, połączone z 134 medalami i nagrodami pozostałemi z tegorocznego funduszu, utworzą liczbę 340 nagród, która znakomity wpływ wywrze w podniesieniu moralności i gorliwości klasy rolniczéj.

Najważniejszem i najpożyteczniejszem działaniem Towarzystwa rolniczego może i powinien być wpływ na usunięcie życia nad stan, tracenie czasu przy kartach, na obudzenie dążności do pracy, na rozszerzenie pojęcia obowiązków obywatela, względem własnéj rodziny i włościan, dla których i po zniesieniu pańszczyzny, powinni być przewodnikami i opiekunami. Przez rozbudzenie umysłowego życia, odrodzi się potęga opinii publicznéj, obumarłéj przez długie lata, a któréj brak otworzył pole do tylu gorszących marnotrawstw i postępków i stał się przyczyną licznych upadków na majątku, a co gorsza i na dobrem imieniu.

Widzimy więc, że Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiem, ma oprócz takich zatrudnień praktycznych, jakie mają Towarzystwa francuskie, niemieckie i angielskie, cele i obowiązki jeszcze inne żywotniejsze i będące podstawą rozwoju gospodarstwa. Nie zechce zatem pokrywać walących się pustek, błyszczącą wystawą zagranicznym powleczoną pokostem, lecz wybada stan kraju, korzystać nie omieszka z łaski Monarszéj, z powszechnego współczucia, i z uwagi na jego działanie zwróconéj, i celowi swojemu godnie odpowie.

XX.

uzbrojone w działa: 3 korwety śrubowe, 3 parowce kołowe, 4 parowce kuryerowe (aviso), 2 parowce śrubowe; do służby nadbrzeżnéj 4 szonery śrubowe, 8 łodzi działowych. Wiadomo, że okręt liniowy „Cesarz“ spuszczony był w warsztatach w Pola w d. 4 bm., natychmiast przygotowane będą do budowy jeden okręt liniowy, który zwać się będzie „Austria“, następnie trzeci parowiec śrubowy nazwany „Sansego“.

Niemcy.

Urzędowa *Kor. Pruska* zaprzecza podaniom po dziennikach obiegającym, jakoby stan zdrowia królewskiego znacznie się w ostatnich czasach pogorszył. Wiadomość ta jest zupełnie bezzasadną. Stan zdrowia JKMości, według niezawodnych o tem powziętych sprawozdań, jest dziś jeszcze takiż sam, jak od kilku miesięcy.

W dzisiaj otrzymanych dziennikach pruskich nieznajdujemy wzmianki o przygotowaniach do podróży królewskiej, o których dawniéj pisano. Niewiadomo więc, czy król wyjedzie jak zapowiadano, 9go b. m. W takim razie zapewne wprzód kwestya rejencyi zostałaby rozstrzygniętą. Mylnie wszelako twierdzą dzienniki angielskie, iż akt dotyczący już przez króla został podpisany. Sejm nie będzie zapewne zwołany natychmiast, albowiem do d. 23 paźdz. może jeszcze książe sprawować władzę na zasadzie upoważnienia dawniejszego.

Zachodzi podobno jeszcze pytanie co do uposażenia rejenta. Rzecz tę ma przyszły sejm rozstrzygnąć. Prócz tego ma być przedłożony sejmowi projekt podwyższenia funduszu koronnego fideikomisowego, powstałego przez oddanie dóbr królewskich pod zarząd administracyi państwa. Dobra te dziś przynoszą znacznie większy dochód, niż według obliczenia ich uczynionego przed 30tu przeszło laty. Król Pruski niema bowiem listy cywilnéj, lecz pobiera z dóbr i lasów kameralnych i prywatnych książęcych 2,573,000 tal. Dochody te są zabezpieczone na tych posiadłościach. Przy ustanowieniu rejencyi albo suma powyższa zostanie zwiększoną, albo też sejm uchwali oddzielną płacę na utrzymanie rejencyi. Temi dniami odbywały się bez przerwy narady ministrów pod prezydencyą Księcia, a następnie miał u niego posłuchanie przyboczny lekarz królewski Dr Grimm; zapewne więc szło o sformułowanie nowej opinii o zdrowiu króla, by na niéj oprzeć akt rejencyi.

Włochy.

Czytamy w *Gazecie Wiedeńskiej:*

Dziennik *La terre promise* wychodzący w Nizzy, podaje rys historyczny portu Villafranca, a w końcu tak się wyraża:

„Rząd tak mało przykładał ważności do téj posiadłości uciążliwéj, że w przeszłym roku zaproponował miastu Nizza, aby ją nabyło za sumę szacunkową (4 do 500,000 fr.), w przeciwnym bowiem razie przeniesie tam lazaret z Varignano. Tymczasem kompania rosyjska rozumniejsza niż Stany Zjednoczone, przybyła tam rzucić kotwicę swoją, prawdziwą dla naszego ludu kotwicę nadziei, o którą się usiłowania Austryi i Anglii rozbijać będą, i która stać się może kiedyś kotwicą ocalenia Włoch.“

Podajemy ten ustęp — mówi daléj *Gaz. Wiedeńska* — nie wiemy tylko, czy *La terre promise* chciała dać w nim próbkę jak dalece bez wszelkiego przymusu można w Piemoncie, a nawet nie wahajmy się powiedzieć, w całych Włoszech durzyć biedny lud; czy też pomieniony dziennik nie stał się ofiarą przywidzeń, jakie polityka samolubna umyślnie płodzi i żywi, albowiem lęka się ona światła i wie, że droga jéj przez ciemności tylko wiedzie.

— Na tajném zebraniu konsystorza papiezkiego w dniu 27 września prekonizowano następujących biskupów i arcybiskupów:

F. Pedicini, arcybiskupem i metropolitą w Bari w król. Ob. Sycylii; M. Deinlein, arcybiskupem w Bambergu; A. Krasiński, biskupem Wileńskim; M. Hass, biskupem w Szatmarze niemieckim; P. Dinkel, biskupem w Augsburgu; W. Plater, sufragan Łowicki biskupem w Mosynopolis *in p. inf.*; J. Staniewski sufragan metropolity Mohilewskiego, biskupem Platei *in p. inf.*; J. Deckert sufragan Warszawski, biskupem Halikarnassu *in p. inf.*; A. Bersniewicz, sufragan Żmudzki, biskupem Maximinianopolu *in p. inf.*; J. Papardo, biskupem w Myndus *in p. inf.*; C. Benzon, biskupem Adryi; A. La Scala, biskupem w San Severo; D. Fanelli, biskupem w Diano; R. Morisciano, biskupem w Squillace; M. Caputo, biskupem w Ariano; C. Valenti, biskupem w Mazzara; P. Lopez de Padilla, biskupem w Orihuela; J. Lluch, biskupem Palmy (na wyspach Kanaryjskich); J. de Lemos, biskupem Koimbry; J. Belaval, biskupem w Pamiers; G. Martial, biskupem w St. Briene; M. Porchez, biskupem w St. Pierre (na Antyllach); P. Tilkian, biskupem Bursy obrzędu ormiańskiego; E. Purcell, biskupem Filipopolu *in p. inf.*

Serbia.

Wpółniepodległe, przez dzielny, pracowity, do swéj narodowości i wiary przywiązany lud zamieszkałe Księstwo Serbskie, ma daleko większą wagę w sprawie wschodniéj i w ogóle w świecie politycznym, niż mu ją nadawać się zdaje jego niewielka ludność i rozległość.

Tę ważność nadaje Serbii: 1e jéj duch, 2e jéj położenie polityczne i jeograficzne. To jest, po pierwsze: historyczna przeszłość Serbii, dzisiejsza jéj dążność i dzielność mieszkańców, któréj dowiedli jużto w dawnych wiekowych zapasach z państwem Ottomańskiém, jużto w późniejszéj kilkudziesięcioletniéj wojnie o niepodległość przy końcu przeszłego i na początku teraźniejszego wieku prowadzonéj, podczas któréj kilka armii tureckich zginęło w Serbii bez śladu. Powtóre, położenie polityczne i jeograficzne Księstwa Serbskiego; albowiem to wpółniepodległe Księstwo jest tylko częścią narodu serbskiego, (ogółem Serbów jest przeszło 5 milionów), otoczone zaś jest dokoła resztą Serbów będących pod bezpośrednim rządem tureckim, a do połączenia wzdychających, oraz innemi pobratymczemi ludami słowiańskiego plemienia, Bołgarami (4 miliony) od południa, Bośniakami, Czarnogórcami i Chorwatami od zachodu; dlatego Księstwo to jest niejako reprezentantem Słowian tureckich; w niem skupiają się ich dążenia, i wypowiadają, a w czyn przeszedłszy, poruszyć mogą okoliczne słowiańskie prowincye.

Wykazawszy ważność Serbii, przypatrzmy się co się w niéj dzieje.

Serbów nie zaspokoiło odzyskanie połowicznéj niepodległości którą otrzymali w owocu długoletnich krwawych bojów pod dowództwem Jerzego Czarnego i Miłosza wiedzionych. Wzdychali oni i wzdychają do zupełnéj niezależności i przywrócenia dawnéj potęgi, a obraz wielkiego niegdyś carstwa serbskiego które upadło na polach Kossowa, unosił się i unosi nietylko w ich pieśniach i literaturze, lecz także w ich politycznych dążeniach. Wojna wschodnia wzbudziła żywiéj ich nadzieje, które zawiedzione przez następne koleje téj wojny i przez pokój paryzki, wyrodziły w Księstwie Serbskiem wzburzenie i nieukontentowanie. Gdy następnie Porta oparta na traktacie paryzkim i korzystając z okoliczności, dążyć zaczęła do scentralizowania państwa, do coraz większego ograniczenia, ścieśnienia a w końcu do odebrania połowicznéj niepodległości prowincyom, które też na mocy przelanéj obficie krwi i dawnych traktatów zyskały, a między innemi do odebrania jéj Serbii, — wzburzenie umysłów w Księstwie Serbskiem wzrosło, przyszło nawet do zaburzeń o których my na początku bieżącego roku pisali. Wzburzone bowiem umysły, to szukając przyczyny złego grożącego krajowi w księciu lub w różnych osobach przy sterze rządu będących, to mniemając znaleść zbawienie w tym lub owym wpływie zagranicznym, stawały się ofiarą intryg, rozpadły się na stronnictwa ścierające się z sobą. Bliskim już był wybuch i zamieszanie domowe. Lecz szczęściem dla Serbii, choć umysły były zbłąkane, nie wygasła w nich miłość dobra publicznego. Śmielszy krok Porty w mieszaniu się w sprawy wewnętrzne serbskie przez wysłanie Ethema-paszy do Belgradu, dotknął silniéj tę miłość kraju, a oświecone nią umysły przejrzały, połączyły się w obec wspólnego niebezpieczeństwa, ten zaś akt połączenia upamiętniony odezwą księcia do narodu, opisaliśmy w *Czasie* z 25go kwietnia r. b.

Nie znikła jednak zupełnie różność dążeń i zdań co do dalszego działania; nie znikło niebezpieczeństwo grożące krajowi, które znów wzbudziło silniéj w części narodu, (w stronnictwie tak zwanem narodowem), dążenie do zupełnéj niepodległości, a w obec tego stronnictwa stanęła partya zachowawcza chcąca jego kroki powstrzymywać.

Wśród takiego położenia rzeczy odezwały się zewsząd głosy żądające zwołania „Skupczyny“ to jest zgromadzenia narodowego, na któremby naród porozumiał się, naradził i wytknął rządowi dalszą drogę postępowania. Ministrowie idąc za życzeniem kraju, przedstawili senatowi potrzebę zwołania skupczyny. Senat przyjął ich wniosek i wydał odezwę zwołującą sejm na 15go t. m. którato odezwa, zatwierdzona przez księcia, ogłoszoną została.

Zwoływanie skupczyny, sejmu, wiecu, słowem zgromadzenia narodowego, w chwilach niebezpieczeństwa lub dla rozstrzygnięcia spraw ważnych, jestto odwieczny obyczaj i prawo zwyczajowe serbskie, wspólne wszystkim narodom słowiańskim. Sejmy takie bywały niegdyś w dawnem państwie serbskiem, bywały nawet po upadku jego gdy Serbowie zbierali się naradzać nad sposobem wybicia się z pod władzy tureckiéj; bywały nakoniec w dzisiejszem Księstwie Serbskiem na mocy Ustawy czyli konstytucyi tego kraju, która osobnym paragrafem naznacza zwoływanie sejmu „ile razy konieczność będzie tego wymagała“. Za rządów księcia Miłosza skupczyna czyli sejm zgromadzała się często; a nawet książe ten wydał osobne prawo, iż skupczyna regularnie co trzy lata zgromadzać się będzie; tymczasem od 1848 r. nie był zwołany sejm w Serbii. Zresztą ustawa serbska przyznana przez Portę, zostawia Serbii swobodny zarząd spraw wewnętrznych.

Obecnie senat zajęty jest wygotowaniem programu obrad sejmowych a kraj wyborami. Każdy powiat, których Serbia liczy pięćdziesiąt kilka, ma posłać na sejm dziesięciu posłów, każde miasto dwóch lub trzech deputowanych. Nadto mnóstwo Serbów z całego kraju wybiera się do Belgradu, aby być przytomnymi otwarciu i obradom sejmowym.

Wybory te a więcéj jeszcze sam sejm sprawi ruch w kraju, czego obawiając się Porta, posłała zakaz zwołania sejmu. Rozkaz ten Porty udzielił rządowi serbskiemu i senatowi pasza belgradzki. Lecz na przedstawienie rządu serbskiego: iż zbieranie sejmu dozwolone jest przez konstytucyę serbską, a nadto, że zabronienie zgromadzenia skupczyny wywołaćby mogło, wśród obecnego stanu Serbii, niespokojność i powszechny wybuch, — Porta miała cofnąć swój zakaz, lecz posyła komisarza, który ma być obecny sejmowi, a raczéj aby kierował jego obradami.

Przedstawiwszy ogólnie ważność stanowiska Serbii, położenie jéj i co się w niéj dzieje obecnie, zamieszczamy list korespondenta z Serbii z 2 października do *Ost-Deutsche-Post*, który jakkolwiek z innéj nieco strony zapatruje się na rzeczy, przyczyni się do wyjaśnienia ich stanu czytelnikom naszym:

„O Skupczynie serbskiéj, od któréj losy Serbii zależeć się zdają, mogę wam donieść co następuje: Gdy rząd książęcy w porozumieniu się z senatem, postanowił zwołać Skupczynę, zdaje się, że uczuł swoją powinność, aby o tém donieść Porcie drogą telegraficzną. Dnia 28 września w nocy nadeszła z Carogrodu odpowiedź zawierająca radę, aby wstrzymać się od zwołania w tym roku zgromadzenia narodowego, i ludowi myśl tę wybić z głowy. Odpowiedź ta nie była trzymana w tajemnicy, jak się zdaje z umysłu; gdyż 29 września rano już cały Belgrad wiedział o niéj. Ustawa konstytucyjna zawiera paragraf w którym zatwierdzony jest od wieków istniejący zwyczaj zwoływania zgromadzenia narodowego, ile razy konieczność będzie tego wymagała. Z tego powodu widziano w odpowiedzi Porty naruszenie konstytucyi, a rząd ujrzał się spowodowanym przez powszechne wzburzenie uczynić Porcie telegraficzną depeszą przedstawienie przeciw otrzymanéj odpowiedzi. (Inny korespondent z Belgradu w liście z dnia 1 października zamieszczonym w *Osterr. Ztg*, mówi, że senat otrzymawszy odpowiedź Porty, zapytał się paszy belgradzkiego, czy to jest rada, czy też rozkaz? A gdy ten odpowiedział, że to jest zupełny rozkaz, senat zażądał od niego, aby to wyraził na piśmie, otrzymawszy zaś pismo, zwrócił się dopiero z przedstawieniem do Carogrodu. P. R. Cz.). Słychać, że przedstawienie to nie było bezowocne, i już wyjeżdża z Carogrodu do Belgradu komisarz turecki, pod którego opieką ma się sejm odbywać. Dodają nawet, że Porta zażądała wyraźnie, aby komisarz jéj był obecny w Serbii podczas trwania sejmu.

„Rząd miał tym razem nadać wyborom do zgromadzenia narodowego inną formę. Każdy powiat przyśle dziesięciu posłów, a wszelkie czynią usiłowania, aby posłowie ci wybrani byli ze stanu oświeconego. Prostota panująca w Serbii nie daje wielkiego pola intrygom wyborczym. Wezwano miasta, aby każde wybrało dwóch lub trzech posłów; Belgrad ma ich wybrać trzech. (Serbia ma liczyć 180,000 wyborców, a donoszą nam, że każdych 300 wyborców ma przysłać jednego posła, przez co zgromadzenie narodowe składałoby się z 600 członków. Mniemamy jednak, że i przy tych wyborach zachowają podział okręgów wyborczych nietylko według liczby wyborców, lecz według gmin, i każda gmina przyśle, jak zwykle, na sejm swoją starszyznę. P. R. Cz.)

„Żałować jednak należy, że według panującego tu zwyczaju, obok posłów zbiera się z rozmaitych okolic naród (dla przysłuchiwania się obradom sejmowym); słyszę, że Belgradczycy mający krewnych na prowincyi, przygotowują dla nich pomieszkania, gdyż kilkadziesiąt tysięcy ludzi ma być obecnych przy otwarciu sejmu. Rząd zadekretował na budowę domu dla sejmu sumę wynoszącą 12,000 złr.; gdy zaś budowniczy wykazał, że koszta budowy wynosić będą 18,000 złr., przewyżka ma być pokrytą za pomocą publicznéj składki. Budowla ta nie będzie wzniesioną na zwykłem dotychczas placu obrad, lecz obrano inne otwarte pole bliższe miasta, dla większéj dogodności posłów, gdyż sejm ma trwać parę miesięcy. Oddzielna komisya z senatu wyznaczona, zajmuje się gorliwie redakcyą programu obrad sejmowych.

„Wyrażenie „duszna, przedburzowa cisza“ mógłbym najsumienniéj użyć dla oznaczenia panującego dziś w Belgradzie stanu umysłów. Od dni 14 ustał wszelki handel, a pełne dawniéj ruchu ulice, są puste; każde zdarzenie najmniejszéj wagi niepokoi i porusza umysły. I tak, z nieukontentowaniem patrzano, iż przyspieszono wyjazd za granicę obu synów księcia. Mieli oni dopiero na wiosnę udać się do Szwajcaryi dla pobierania tam nauk, gdy nagle dowiedziano się, że już teraz wraz z ochmistrzem odjechali. Liczni ajenci handlowi obecni w Belgradzie, zajęci są gorliwie ściąganiem należytości, i ani chcą słyszeć o żadnych przedłużeniach terminu wypłaty.

„Do najsmutniejszych może epizodów Skupczyny postrach budzącéj, należeć będzie to, iż pewne stronnictwo chce użyć wzburzenia panującego podczas sejmu, przeciwko tym mieszkańcom Belgradu, których tu „Szwaba“ nazywają. W ogólném znaczeniu pod tą nazwą rozumie się tu wszystko co nie jest serbskie; w szczególném zaś znaczeniu nazwisko to oznacza pracowitą i spokojną kolonię austryackich i niemieckich poddanych, których intelligencyi Belgrad winien po większéj części swą pomyślność. Jakkolwiek brzmi to nieprawdopodobnie, słyszę własnemi uszami, jak część tutejszego kupiectwa wprawia się w publicznem miejscu do okrzyku: „Niczemu Szwaba“, to jest, nie chcemy Szwabów, którym to okrzykiem zamierza następnie podczas trwania Skupczyny zagłuszać obecnych. Że ta opłakana antypatya przeciw wszystkiemu co jest niemieckie i austryackie, dopiero w nowszych czasach powstała, a głównie wypływa ze stanu kupieckiego, mogę was zapewnić. Nie chcę jednak pominąć, że ogniska téj antypatyi szukać należy w osobie (Garaszanin), któréj wpływ był i jest widoczny w *Serbskich Nowinach*, nieustających bynajmniéj w swych napadach.

„Z powodu takiego stanu rzeczy, wielu tęskni nawet za rządami starego Miłosza jakkolwiek były despotyczne i jakkolwiek ustawy przez niego wydawane były okrutne i twarde. Donosiłem już wam, iż Izraelici belgradzcy, którzy są poddanymi austryackiemi, zgromadzili się w jednę małą gminę. Gmina ta w nowy rok żydowski otworzyła swoję małą synagogę w obecności ajenta konsularnego, śpiewem hymnów ludowych austryackich i modlitwą za dom cesarski austryacki. Słyszę właśnie, iż przed kilku dniami serbski urzędnik policyi przybył do téj synagogi z zakazem dalszego odbywania modlitw, lecz Izraelici znaleźli należną opiekę w swoim konsulacie. Powód tego postępowania łatwo wyśledzić można z tego com wyżéj powiedział.“

Ameryka.

Rząd Stanów Zjednoczonych nieprzestaje wywierać coraz silniejszego nacisku na państwa Ameryki środkowéj. Poseł jego w Nikaragui jenerał Tamar niezadowolony z odrzucenia ratyfikacyi traktatu zwanego Cass-Irissari, zapewniającego jak wiadomo Stanom Zjednoczonym wielką przewagę na linii komunikacyjnéj między obu oceanami, Atlantyckim i Spokojnym, opuścił kraje Nikaragui i udał się do Costa-Ricca; zamierza on zalecać rządowi swemu, aby siłą zmusił Nikaraguę do ratyfikacyi traktatu rzeczonego.—Z Vera-Cruz donoszą 4go września, iż stanowisko prezydenta Zuloagi coraz jest słabsze; odcięty od morza nie będzie się mógł długo utrzymywać w Mexiku. Spór jego z posłami państw zagranicznych o podciągnięcie obcych kupców w Mexiku osiedlonych, do kontrybucyi nazwanéj pożyczką przymusową, niezostał dotąd załatwiony, jak o tem przeszła poczta była donosiła; owszem poseł amerykański otrzymał z Washingtonu nakaz zażądania pasportów i jeżli protestacya jego uwzględnioną nie będzie, opuści kraj 15go października. Poseł angielski ma polecenie trzymania się zupełnie zgodnie z amerykańskim.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W dniach 9, 11, 13 i 14 b. m. w godzinach porannych odbywać się będą egzamina półroczne w Zakładzie naukowym Dublańskim, dnia zaś 15go b. m. odbędzie się popis publiczny.

— „Gaz. Lwowska“ pisze: W zakładzie narodowym imienia Ossolińskich odbędzie się na dniu 13 października r b. o godzinie pół do 12téj uroczyste posiedzenie, w myśl § 17 ustawy dodatkowéj na które dyrekcya szanowną publiczność zaprasza.

— W przystani Dniestru w Zaleszczykach buduje pewne towarzystwo rosyjskie lekkie statki, które mają być bardzo pakowne i przydatne do żeglugi przy niskim stanie wody. Mają one formę czworoboka długości 12 a szerokości 4 sążni i powleczone są wewnątrz guttaperką. Z konstrukcyi można wnosić, że statki te przeznaczone są do przewożenia zboża. Temi dniami nastąpi próba z dwoma takiemi statkami.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Paryż 6 października. Dzienniki tulońskie donoszą, że W. Książę Konstanty spodziewany jest z flotyllą rosyjską w Tulonie.

Turyn 6 października. Dzisiejsza *Gaz. Piemontese* donosi: Izby rolnicza i handlowa w Turynie zgodziły się na wniosek deputowanego Torelli, aby popierać we Włoszech sprawę przekopu suezkiego; Izby te przyjmować będą podpisy aby do tego przedsiębiorstwa przyłożyć się z kwotą 4 milionów lirów.

Królestwo Pruscy mają się udać w podróż do Tyrolu 12go b. m.

Zatargi między Francyą a Portugalią o zabór przez fregatę portugalską statku francuzkiego przewożącego murzynów (tak zwanych wolnych?), wzmagają się. Potwierdza się, że rząd francuzki wysłał okręty pod Lizbonę. Gabinet portugalski powołuje się na Anglię, co sporowi nadać może większe znaczenie.

Swieże wiadomości z Carogrodu przywiezione 7go października do Tryestu parowcem pocztowym, a z Tryestu przesłane dalej w treści telegrafem, są z 2go t. m. Depesza ta z Tryestu nie podaje żadnych ważnych doniesień z Carogrodu. Z tamecznego świata politycznego donosi o jednym tylko mniéj ważnym wypadku, o odjeździe posła perskiego Feruk-chana przez Trebizondę do Teheranu; sułtan obdarzył tego posła na pożegnalném posłuchaniu orderem Medżidie; donosi także o mianowaniu Ethema-paszy gubernatorem Phillipolis. Rozpoczęto już roboty około budowy drogi żelaznéj z portu czarnomorskiego Kustendżi przez Dobruczę do Dunaju.

Natomiast ważniejsze są nierównie wiadomości z północnych słowiańskich prowincyj Turcyi, wprost przez Belgrad lub przez Dalmacyę do nas nadeszłe. W Serbii rozpoczynają się wśród wielkiego ruchu umysłów, lecz porządnie i spokojnie wybory posłów na sejm serbski czyli skupczynę, na którym naród chce się porozumieć, uspokoić wewnętrzne zatargi, a naradziwszy się wytknąć rządowi kierunek postępowania. Na sejm ten zwrócone są oczy nie tylko Serbów, lecz wszystkich Słowian tureckich. Porta posłała zakaz zwołania skupczyny; lecz na przedstawienie rządu serbskiego, że zwołanie to następuje legalnie na mocy ustawy, i że wśród obecnych okoliczności wstrzywanie sejmu mogłoby spowodować wybuch, Porta cofnęła swój zakaz. Położenie i stan obecny rzeczy w Serbii opisujemy obszernie wyżéj. (Patrz „Serbia“).

(Patrz „Serbia“).

W Mołdawii i Wołoszczyznie, po ogłoszeniu konwencyi względem stanowczéj organizacyi tego kraju, wzrosła polityczna agitacya, szczególniéj z powodu ubiegania się o kandydaturę na hospodarstwo.

Antoni Kłobukowski odpowiedzialny Redaktor.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 8 paźdz iern.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	455	450
Ruble obrączkowe agio	6½	5½
Talary pruskie za 150 złr.	103¾	99⅝
Cwancygiery . . . złr.	102	101¾
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 6	8 —
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 2	7 57
Dukaty holend. ważne . . . „	4 42	4 36
„ austryackie . . . „	4 43	4 37
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	80¾	80
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	84¼	83½
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	82⅔	82
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99⅔	99
Wiedeń 8 październ. (telegraf.)		
Augsburg	102¼	
Hamburg	74¼	
Londyn	9 56	
Paryż	118¾	
Agio od złota	4 44⅕	
5% Metaliki	82½	
4½% „	—	
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834	—	
„ „ 1839	—	
„ „ 1854	109⅝	
Pożyczka narodowa 5%	82 9/16	
Obligacye indemniz. galic.	—	
Akcye Bankowe	948	
„ kredytu ruchomego	238	
„ kolei francusko-austryackich	256	
„ kolei północnéj	1690	
Lwów 5 październ.		
Dukat holenderski	4 40	4 37
„ austryacki	4 43	4 40
Półimperyał rosyjski	8 7	8 2
Rubel rosyjski	1 33½	1 32½
Talar pruski	1 30	1 29
Pięciozłotówka polska	1 9	1 8
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 12	79 48
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 20	81 45
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 —	82 15
Warszawa 4 październ.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 46
Obligi skarbowe . . . „	92 62	— —
kupon	—	4 — 1/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 86	— —
kupon	—	— 17
Wrocław 5 październ.		
Banknoty austryackie	101	—
Polskie bilety bankowe	89¾	—
„ listy zastawne	88⅛	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98¾
„ „ „ 3½%	—	87¾
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	80¼

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Kraków 8 października. Wczorajszy dowóz zboża z Królestwa Polskiego był bardzo mały, a i ze szlachty nikt nie przybył z próbkami, bo z całéj okolicy podążono do Jędrzejowa na jarmark. Handel przeto na granicy był bez znaczenia i ceny nie zmienione. Zdaje się, że w Królestwie Polskiem nie masz wielkich nadziei, aby ceny poszły w górę, bo ruch handlowy nie wzmaga się. I tak, na targu jędrzejowskim nie było ożywionego handlu zbożowego, a szlachta która zwykła na ten czas zawierać umowy na całe późniejsze dostawy, powróciła do domu nic nieuskuteczniwszy. Tutejsi spekulanci nie zjechali do Jędrzejowa, a kilku co przybyło, chciało się tylko przekonać o stanie obrotu zbożowego, by się według tego urządzić, z Prus nikt również nie przybył. Skutkiem tego było to, że miejscowi skupywacze zboża, wstrzymywali się od kupna, i tylko kilku właścicieli młynów parowych na pograniczu pruskiem skupywali zboże dla siebie. Kupowali oni już o 8 do 10 złp. niżéj na parze, niżeli ostatniemi czasy na granicy. Kilka tysięcy korcy zakontraktowano na późniejsze dostawy do Olbroma po 39, 41, 43 do 44 złp. para (żyta i pszenicy); czas dostawy na listopad do nowego roku. Tutejszy targ dzisiejszy nie przedstawia nic do zapisania; ruchu żadnego.

Lwów 5 październik Na wczorajszym targu przypędzono 206 wołów i 15 krów, mianowicie z Bóbrki 3 stada po 18, 15 i 8 sztuk, z Dawidowa 3 stada po 15 36 i 8 sztuk, z Żółkwi 8 sztuk, z Szczerca 10 sztuk, z Krzywczyc 30 sztuk, z Rozdołu 6 stad po 10, 10, 6, 12, 12 i 8 sztuk, a 15 krów także z Rozdołu. Z téj liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 196 wołów i 15 krów na potrzebę miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 260 funtów mięsa i 28 funtów łoju, 40 złr. — kr.; sztuka zaś, którą szacowano na 330 funtów mięsa i 36 funtów łoju, kosztowała 57 złr. 30 kr. Ceny krowy mogącéj ważyć 230 funtów mięsa i 30 łoju, była 37 złr. 30 kr. monetą konwencyjną. (G. L.)

Wiedeń 5 października. Na wczorajszym targu stanęło wołów rzeźnych węgierskich 1,053, galicyjskich 1,907, krajowych 26 sztuk. Z owéj ilości przedano rzeźnikom wiedeńskim 1,632, na prowincyą zaś 714 wołów. Po za targowiskiem kupiono 2 woły. Nieprzedanych odeszło do wsi pobliskich sztuk 638. Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 450 do 625 funtów. Cenę jednéj stuki praktykowano po 102 złr. 30 kr. do 150 złr., a za 1 centnar wołowiny płacono w przecięciu 19 złr. 15 kr. do 24 złr. m. k.

Wrocław 5 październ. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 3 kr. m. k.).

	przedn.	średn.	pośledn.
pszenicy białéj	90—98	86	70—76.
„ żółtéj	88—92	80	68—72.
żyta	55—57	54	50—52.
jęczmienia	45—48	44	32—38.
owsa	40—42	38	25—28.
grochu	74—78	71	63—69.
pszenicy na gorzelnią	— —	—	36—58.
rzepiku	120	116	108.
rzepak ozimego	116	110	104.
„ jarego	86	80	75.
Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar pruski (83½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1 złr. 30 kr. m. k.)			
czerwonéj	14⅔	13⅔	—
„ nowéj	16½	15¼	—
białéj	23	21	19

Przyjechali od 7 do 8 października.

HOTEL POLLERA. Polityńska Józefa obyw. z familią, Nowaczyński Konstanty obyw. z Tarnowa. Treisler Józef z Cieszyna. Dollezak Ferdynand z Wiednia.

Wyjechali: Hr. Szembek Józef wł. dóbr z familią do Poremby. Czarnomski Mikołaj wł. dóbr z żoną do Rosyi. Wasilewski Wojciech akademik do Wiednia. Nowaczyński Konstanty obyw. do Rzeszowa. Treisler Józef do Bielska.

HOTEL DREZDEŃSKI. Hieronim Błażowski właśc. dóbr, Fortunata Błażowska właś. dóbr ze Lwowa. Edward Platner wł. dóbr z Hanoweru. Tomasz Jasiński kupiec z Oderberga.

HOTEL ROSYJSKI. Adam Łempicki właśc. dóbr z Warszawy. Wilhelm Zaleski wł. dóbr z Wrocławia. Izydor Łeczyński wł. dóbr z Włostowic. Jan Brzeski wł. dóbr z Charzowic. Waldemar Ehrstadt oficer rosyjski z Drezna. Erazm Remer obyw. z Pragi. Ksiądz Stanisław Róg proboszcz z Dębicy. Ksiądz Józef Sewielski proboszcz z Zawady. Kazimierz Szeliski wł. dóbr z Berlina. Józef Brunstein student z Czerniowic. Jan Kempiński wł. dóbr, Szczepan Chwalibóg właśc. dóbr ze Żywca.

Wyjechali: Adam hrabia Potocki major, Kazimierz Szeliski wł. dóbr, Erazm Remer wł. dóbr do Lwowa. Waldemar Ehrstadt oficer rosyjski do Kijowa. Zdzisław hr. Lubieniecki właś. dóbr, Adam Łempicki właś. dóbr do Wiednia. August Friedl oficer na prywatne mieszkanie. Bolesław Ostaszewski urzędnik z żoną do Dobranowic.

HOTEL SASKI. Kazimierz hr. Komorowski wł. dóbr z żoną, Mikołaj Cieński wł. dóbr, Tytus Kopystyński z żoną ze Lwowa. Leon Pilawa Gąsiorowski wł. dóbr z córką z Mstowa. Konstanty Sobański wł. dóbr z familią z Wiednia. Ksiądz Antoni Kurowski z Tarnopola. Elżbieta Dzięgielowska pułkownikowa z nad Renu. Stanisław Siedlecki obyw., Franciszek Bayer lekarz z żoną z Galicyi. Stanisław Walewski obyw., Emanuel Myczkowski obyw z Polski.

Wyjechali: Władysław Kasprzykiewicz obyw. do Tarnowa. Julia Kałuska wł. dóbr do Zegartowic, Franciszek Trzecieski wł. dóbr do Galicyi. Martina bar. Brunicka wł. dóbr z córką do Pisarzowy. Henryk hr. Potocki wł. dóbr, Józefa Ślaska właś. dóbr, Julia Strzyżewska wł. dóbr, Roman Kucieński obyw., Maksymilian Oborski obyw. do Polzki. Józef Foltyński, Kasper Radecki obyw. z familią do Galicyi.

URZĘDOWE.

N. 327. **Obwieszczenie** (865--3)

C. k. Szpital wojskowy 2go pułku huzarów.

Ze strony c. k. szpitalu wojskowego 2go pułku huzarów podaje się niniejszem do powszechnéj wiadomości, że celem dostarczania wiktuałów, napojów i innych potrzeb dla c. k. tutejszego szpitalu za czas od 1go grudnia 1858 do końca listopada 1859, oferty najdaléj do 10go b. m. do wysokiéj c. k. krajowéj komendy jeneralnéj podane być muszą.

Dotyczące obwieszczenie wraz z warunkami jako też przynależne oferty można nabyć za 6 kr. m. k. w tutejszym c. k. urzędzie powiatowym lub też w magistracie bocheńskim.

Bochnia dnia 25 września 1858.

Inseraty.

(883) **Obwieszczenie.** (1)

W poniedziałek to jest dnia 11go października 1858 r. o godzinie 9téj rano w domu pod L. 493 w gm. IV przy Rynku głównym stojącym, na Iszem piętrze rozpocznie się licytacya ruchomości, jako to: sukien damskich, bielizny, biżuteryi. O czem chęć licytowania mających zawiadamia się.

(880) **Uwiadomienie.** (1-3)

Na dniu 12 b. m. i r. to jest we wtorek o godzinie 10éj z rana, we dworze wsi Łobzów, odbywać się będzie wyprzedaż bydła, jałownika, koni i innych produktów — o czem chęć kupna mających zawiadamia się.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dzień	Godzina	wys. bar. w liniach par. sprow. do 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i siła wiatru	stan nieba	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
7	2	330''' 11	+10 6	65	wschodni słaby	pogoda			
	10	329 07	7 2	90	połud.zach. „	„		2·6	+10·9
8	6	328 04	8 0	89	zachodni „	pogoda z chmurami			

W Drukarni CZASU. Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski